

Official Organ of the Sea League of America

# MORZE

THE SEA

2.1  
22

Oficjalny Organ Ligi Morskiej w Ameryce

Number (Numer) 5

May (Maj), 1962

Rok (Year) XXIII



**JÓZEF PIŁSUDSKI**  
MARSZAŁEK POLSKI

PUBLISHED MONTHLY

**MORZE (THE SEA)  
SEA LEAGUE OF AMERICA, Inc.**

1082 Milwaukee Avenue Chicago 22, Ill.

Entered as second class matter at the Post Office of Chicago, Ill.  
Under the Act of March 3rd, 1897.Subscription price \$3.00 per year  
Office Phone BRunswick 8-3820

SEA LEAGUE OF AMERICA, Publisher

ALBIN B. SYC, Editor

STEFAN ROBAK, Business Manager

LOTTIE NOWAK, Honorowa Prezeska

Stefan Robak, prezes; Adam Wolak, wice-prezes; Maria Bartosik, wice-prezeska; Wincenty Sobierajski, wice-prezes; Albin B. Syc, sekretarz generalny; Anna Prusak, sekretarka finansowa; Kazimierz Kaczmarczyk, skarbnik. — Dyrekcja: Jan Kurzawski, Władysława Tupik, Adelina Janiec.

Adres Zarządu Głównego Ligi Morskiej w Ameryce  
1082 Milwaukee Avenue Chicago 22, Ill.

*"We pledge allegiance to the Flag of the United States of America and to the Republic for which it stands, one Nation under God indivisible with Liberty and Justice for all."*

Ślubujemy wierną służbę Sztandarowi Stanów Zjednoczonych i Republiki jaką reprezentuje, jeden Naród pod Bogiem zwarty Wolnością i Sprawiedliwością dla wszystkich.

Printed by CHICAGO PRESS CORPORATION  
1112 North Homan Avenue • Chicago 51, Illinois

# AKADEMIA

w Rocznicę Zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego  
staraniem Ligi Morskiej w Am.

w SALI ZWIĄZKU POLEK w AMERYCE

w Środę, dnia 9-go Maja, 1962 r.

Msza Św. za duszę ś. p. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego będzie odprawiona w Sobotę, dnia 12-go Maja o godz. 11-ej rano w kościele Św. Trójcy.

## PROGRAM AKADEMII KU CZCI WIELKIEGO MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

1. Otwarcie Akademii przez prez. Okręgu 7-go L. M. F. Kasznia i powołanie przewodniczącego Akademii
2. Zagajenie przez przewodniczącego Akademii kol. Stefana Kubickiego
3. Wprowadzenie sztandarów przez kom. W. Puła
4. Odegranie hymnów Narodowych przez orkiestrę im. K. Pułaskiego L. M., pod dyr. E. Rękosiewicza
5. Inwokacja
6. "Pierwsza Brygada" w wykonaniu chóru męskiego Okręgu 1-go ZSPA.
  - a. Marsz Piłsudskiego wykona orkiestra przy współudziale chóru
  - b. Pieśń Filaretów i Sztandary na Kremlu odśpiewa chór Okręgu 1-go ZSPA.
7. Deklamacja — pani Barbara Domańska
8. Hejnał z wieży Mariackiej wykona W. K. Zaleski
9. Przemówienie — Red. Józef Białasiewicz
10. Dwie pieśni patriotyczne wykona chór żeński "Kalina" pod dyr. prof. Ryterbanda
11. Recytację wiersza Lechonia o J. Piłsudskim w wykonaniu pani Zofii Dobrzańskiej i p. Antoniego Trzaskoskiego
12. Wiazankę Pieśni Legionowych odegra orkiestra K. Pułaskiego
13. Zamknięcie Akademii przez przewodniczącego Akademii
14. Odśpiewanie "Roty" M. Konopnickiej.

## WSPOMNIENIE O MARSZAŁKU

Dźwięki "Pierwszej Brygady" popłynęły z odbiornika radiowego, przecinając nadwieczorną ciżbę małego mieszkania . . .

Znieruchomiły na moment ręce, przed oczyma zamigotała zieleń, różowość i złoto tamtej wiosny — wiosny 1929 roku . . .

Czerwiec wtedy smutkiem pierwszym położył się na sercu ośmioletniej dziewczynki, bo wraz ze słońcem i jasnością kolorową przyniósł śmierć ojca.

Opustoszał dom, szarżując zasnuły się znajome kąty . . . Dzieci wyprawiano na wakacje do Druskienik — matka została w domu sama ze swoim smutkiem.

Druskienickie wille o ciemno-zielonych okiennicach tonęły w kolorowej orgii drzew i kwiatów.

Sosnowe polany pachniały żywicą, pomiędzy drzewami jak w oknach srebrzyła się fala tęskliwą "domowa rzeka" — Niemen.

Na przeciwległym brzegu dziewczęta litewskie wymijały kijankami bieliznę, wtorując rytmicznym odgłosem pieśnią tęskną, zawodliwą.

Na drewnianym moście łączącym oba brzegi, stał strażnik obok pasiastej biało-czerwonej budki a dalej nieco na podwórku strażnicy, baraszkowały beztrosko trzy oswojone niedźwiadki . . .

W słońcu pławiły się dnie — wieczory oddychały ciszą . . .

Z codziennej błogiej bezczynności wyrwała nas pewnego ranka nieoczekiwana wiadomość — "Dziadek" Piłsudski przyjechał na wakacje . . . Od razu cały rozkład dnia "stanął do góry nogami". Natychmiast zapomniano się o polankach prześwietlonych słońcem, o chłodzącej kąpeli w nurtach rzeki, o leniwym wygrzewaniu się na przybrzeżnym piasku. Ciągnięto teraz do parku gdzie w muszli grała orkiestra i strojny tłum przechadzał się wśród kwietników. Panowie w niepokalanie białych spodniach siadywali na ławkach przy fontannie, rysując łaskami na piasku tajemnicze zygzaki.

Za parkiem i za zakrętem ulicy biegła wzdłuż niewielkiej rzeczki, wierzbami nawista aleja — dalej mostek a za nim wspinała się w górę ścieżka, przecinając białawą tasiemką zieleń nadbrzeżnej pochyłości.

Rzeczka ginęła tu w szeroko rozwartych ramionach Niemna, ścieżka gubiła się w trawie, gdzie kilka brzoź lśniło w słońcu bielą młodej kory. Opośdalała ławka . . . tędy szło się na "Polankę" — do lasu widniejącego sinawą śnianą na wyniesionej nadbrzeżnej płaszczynie.

Na tej ławce podobno lubiał kiedyś siadywać Marszałek. Pusta, ilekroć przechodziło się tamtędy, przyciągała przecież nieodparcie, wypełniając puste miejsce marzeniem ośmiolatki . . . Liście brzoź drżały lekko na wietrze, jasne plamy kładły się z wiewną złocistością na puszystej zieleni pagórka . . . Było cicho, słonecznie, dobrze . . .

Przyszła dzień, czekamy niecierpliwie — zawołały konne i obecność na nich Marszałka. Słońce

wstało tego rana nadąsane i mgliste i koło południa skryło się zupełnie za koldrą szarych chmur. Dookoła stadionu zgromadziły się tłumy letnikowiczów . . . Na odgłos wystrzału konie ruszały ze startu, brały przeszkody, gnały po ubitym trakcie wzbijając kopytami żwir. Wtem zaczął padać deszcz, drobny z początku, przeszedł po paru chwilach we wcale porządną ulewę . . . Opróżniły się krzesła na zaimprovizowanej trybunie, oddaliła się orkiestra, opustoszał plac . . .

Zawróciliśmy do domu, bezskutecznie hamując płaczące drzenie podbródka — gdy oto tłumy opuszczające stadion skierowały się w szeroką, cieniistą aleję, gdzie daleko, na przodzie migały jeszcze trąby oddalającej się orkiestry.

Ociekając deszczem puściliśmy się pędem w tym samym kierunku, wzbijając naokoło siebie fontanny brudnej wody.

W perspektywie ukazał się niski płot, za nim klomby kwiatów, w głębi willa ciemno-niebieska z gankiem biegnącym wzdłuż ścian.

W ogródku stała już orkiestra, a przez otwartą bramę cisnęli się teraz wszyscy, deptając klomby, na których konały ogniste nasturcie . . .

Deszcz zaczął powoli ustawać . . .

Zatrzymałyśmy się przy balustradzie ganku. Przy drzwiach wiodących w głąb domu skupiła się grupa dostojnych panów w cywilu i w mundurach.

Wszyscy patrzyli na drzwi.

Rozległy się dźwięki marsza Pierwszej Brygady — dźwięki buńczuczne, smętne, harde . . .

Moment długi jak wieczność . . . i o balustradę oparty stał On . . . Marszałek . . . Blady był bardzo, pochylony. Ręka leżąca przez chwilę na poręczy ganku miała kolor żółtkłej słońskiej kości . . . Żółtość ta przyciągała wzrok, przykuwała uwagę, niepokoiła — sprawiała ból niemal fizyczny . . . Marszałek patrzył na nas, gromadkę dzieci cisnących się do stopni ganku i uśmiech wykwitł mu na wargach.

Mały, może sześciolatek chłopczyk w ślicznym żółto-błękitnym stroju pazia, wystąpił odważnie na przód, recytując wierszyk. "Dziadek" słuchał — potem podniósł malca w górę i pocałował w czoło.

Teraz dzieci wchodziły na ganek, całowały jego dłoń a On je głaskał po główkach, uśmiechając się do każdego.

Minęło potem sześć lat . . . Znowu maj przyszedł kolorowy, pachnący . . . i w słoneczny rozgwar wiosennego zaułka, wdarły się gwałtem bolesnym ponure dźwięki werbli żałobnych.

Zamajaczyła przed oknami postać schylona i ręka blada na balustradzie . . . na grządkach konały nasturcje . . .

"MORZE" — zwalcza wrogą nam propagandę dążącą do odebrania Odrodzonej Rzeczypospolitej odwiecznej polskiej Ziemi Pomorskiej.

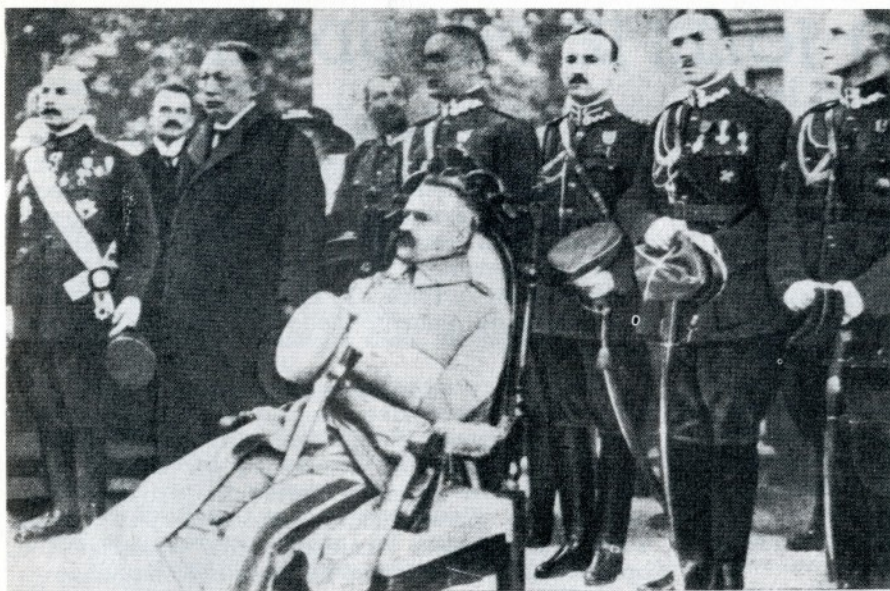


W związku z przyjazdem do Polski późniejszego prezydenta Stanów Zjed. A. P. Herberta Hoovera odbyła się dnia 15. VIII. 1919 na placu Saskim w Warszawie uroczystość na cześć gościa. Siedzą od lewej: Naczelnik Państwa, ówczesny Nuncjusz Apostolski w Polsce Msgr Achilles Ratti (obecny papież Pius XI) i H. Hoover. Stoją na pierwszym planie od lewej: ówczesny zastępca szefa Sztabu Generalnego płk. Stanisław Haller, ówczesny Wiceminister Spraw Wojskowych gen. dyw. K. Sosnkowski, oraz ówczesny Minister Spraw Wojskowych gen. dyw. Józef Lesniewski. Za fotelom Nuncjusza Apostolskiego stoi ówczesny Prezydent Ministrów Ignacy Paderewski. Poza nim na lewo widoczna głowa późniejszego Prezydenta Rzplitej St. Wojciechowskiego.



Powitanie Komendanta na dworcu kolejowym w Warszawie dnia 11 listopada 1918 r. po Jego powrocie z więzienia w Magdeburgu. Po prawej Komendanta stoi L. Piśkor (obecny gen. dyw. i insp. armji) po lewej S. Gluchowski (obecny gen. bryg. i d-ca O. K. X w Przemyslu). Wśród tłumy, obok oficerów legionowych i publiczności cywilnej, widac uwijających się oficerów i żołnierzy niemieckich i austriackich w pełnym uzbrojeniu.

26



Naczelnik Państwa na Mszy polowej w arkadach Sztabu Głównego na placu Saskim w Warszawie w r. 1921. Za Naczelnikiem Państwa, wśród oficerów, drugi od prawej, ppor. Michał Mościcki, obecny Posel nadzw. i Min. pełn. R. P. w Tokio. Na lewo od Naczelnika Państwa (w ubraniu cywilnym) ówczesny Marszałek Sejmu Ustawodawczego Wojciech Trąpczyński.



Marszałek odbywa pierwszą po przewrocie majowym konferencję z Ministrem Spr. Zagr. Augustem Zaleskim.



Po złożeniu hołdu ceniom króla Jana .III., Marszałek opuszcza Wawel (6. X. 1933)



Na ulubionej kasztance w Sulejówku.



Naczelnik Państwa z ówczesnym Nuncjuszem Apostolskim w Polsce Msgr. Achillesem Rattim (obecnym papieżem Piusem XI) jedzie samochodem do Katedry św. Jana w Warszawie. Rok 1919.

## LEGENDA O JÓZEFIE PIŁSUDSKIM

Mija dwadzieścia siedem lat, jak w dniu 12-go maja 1935 roku zamknął na zawsze oczy Józef Piłsudski pogrążając swą śmiercią cały — i to bez wyjątku — naród polski w ciężkiej rozpacz i żałobie. Bo dopiero w chwili tej śmierci cały naród uprzytomnił sobie i zrozumiał, że odszedł odeń jeden z największych jego synów, z którego nazwiskiem łączy się nierozdzielnie okres dziejów Polski odrodzonej.

Wyjątkowo zasługi tego Wielkiego Polaka spowodowały, że około jego nazwiska — jeszcze za jego życia — powstała legenda, która po śmierci na oczach rośnie i potężnieje. W świetle minionej tragicznie przeszłości okresu września i powrześniowego, w świetle ponurej i złowróżbnej rzeczywistości, naród polski — tak bardzo ciężko doświadczony — zdał sobie sprawę kim był naprawdę ten, co niezmiernym wysiłkiem całego swego życia na tę legendę pracował.

Józef Piłsudski na kartach historii to wytrwały bojownik o stworzenie własnego, polskiego wojska i tworca Legionów Polskich; to organizator odradzającego się państwa polskiego i jego główny budowniczy, to Naczelnik Państwa w najcięższym okresie pierwszych lat odzyskanej niepodległości, to Naczelnny Wódz zwycięskiej armii, która rozgromiła bolszewickie hordy w 1920 roku, to wreszcie przewidujący polityk i mąż stanu, którego przewidywania szły o wiele dalej, niż tych niektórych mężów stanu Europy, którzy przewidywać tych nie chcieli uznać za słuszne. I za błędy swe drogę zapłacili w drugiej wojnie światowej; zapłaciła też Polska.

Piłsudski rzucił narodowi swemu hasło orężnej walki o niepodległość, czyniąc zeń program, który konsekwentnie i z uporem realizował. I dzięki niemu zaistniał niespotykany fakt, że nie mieliśmy jeszcze własnego państwa a mieliśmy już własne wojsko — Legiony, wśród których nie brakło też Amerykanów polskiego pochodzenia, którzy poszli za zwem Józefa Piłsudskiego.

W szeregu wielkich postaci, którym naród polski zawdzięcza najwspanialsze osiągnięcia swej historii, znaczących nazwiskami Chrobrych, Batorych, Sobieskich — Józef Piłsudski zajmuje szczególne stanowisko. Bo też okoliczności i drogi, którymi do osiągnięć tych zdążył, były wyjątkowo szczególne. Nie tylko dlatego że — w odróżnieniu od tamtych — działających w oparciu o istniejące własne, silne państwo, Piłsudskiemu przyszło działać, gdy kraj był w niewoli. Nie tylko dlatego — w odróżnieniu od tamtych — działających w oparciu o własne siły zbrojne, — że sam musiał dopiero siły te tworzyć, walcząc do tego z własnym społeczeństwem, nieprzygotowanym do podjęcia jego ideałów. Ale właśnie dlatego, że u zarania niepodległości Polski Józef Piłsudski musiał się — w najbardziej niekorzystnych warunkach — zmierzyć z śmiertelnym niebezpieczeństwem, jakie zniszczonym na skutek przeszłych nad krajem burz wojennych, nad Polską zawisło.

Wyjątkowe stanowisko w powstałej o Józefie Piłsudskim legendzie zapewniają mu jego zasługi

dla kraju położone. On to pierwszy, po tylu latach niewoli, wyczarował z powrotem żołnierza polskiego. On to, u zarania świtającej nad Polską wolności, okazał się jedynym do objęcia steru powstającego państwa. On, stając na czele przez siebie zorganizowanej armii, zwycięstwem swym nad bolszewikami i komunizmem, utrwalił byt niepodległy Polski i określił jej granice. A zwycięstwem tym uratował Europę od nieuchronnego już wtedy zalewu komunizmu.

Dziś, gdy w obecnej rzeczywistości w kraju, dorobek Józefa Piłsudskiego starają się wykreślić z kart historii odrodzonej Polski; dziś, gdy głośnie wymawianie jego nazwiska dozwolone jest jedynie tym, nie licznym, w celach czernienia tego dorobku; dziś gdy w podręcznikach szkolnych jest jedyna wzmianka o Józefie Piłsudskim jako "faszyscie", a opracowujący — zdawać by się mogło naukowo — okres "Piłsudczyzny" autor wysuwa jako jeden z głównych zarzutów Piłsudskiemu, że walczył o "burżuazyjną niepodległość", dziś, tym więcej my, żyjący w wolnym świecie, musimy stać na straży pamięci tego wielkiego nazwiska. Musimy legendę o Józefie Piłsudskim głosić dalej.

Zaś w tę 27-mą rocznicę śmierci Józefa Piłsudskiego wybiegnijmy, choć na chwilę, naszymi sercami i myślami ku samotnej trumnie na Wawelu. Szukajmy u jego wielkiego ducha pokrzepienia w tej zmurą komunizmu zatrutej teraźniejszości i pokrzepienia i nadziei innej, lepszej dla naszego umęczonego kraju przyszłości. Nadziei, duch jego zbudzi jednego dnia owych, śpiących pod Giewontem legendarnych rycerzy. I że znów będzie Polska wolna, wielka, niepodległa. Polska, jak wtedy, gdy z pokoju belwederskich czuwało nad jej całością i bezpieczeństwem zawsze czujne oko Józefa Piłsudskiego.

Członek Oddziału L. M.  
im. Józefa Piłsudskiego.

---

### SALE DO WYNAJĘCIA

NA WESELA, ZABAWY PRZEDŚLUBNE, KARCIANKI  
I WIELE INNYCH ZABAW  
TAKŻE NA MIESIĘCZNE POSIEDZENIA  
TOWARZYSTW I KLUBÓW

## DOM LIGOWY

Po informacje prosimy Dzwonić  
DYREKCJA DOMU LIGOWEGO  
Albin B. Syc, Sekretarz Ligi Morskiej  
BRunswick 8 - 3820 lub BRunswick 8 - 2860

---

Kazimierz Hłakowicz.

## W ROCZNICĘ ŚMIERCI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Ten sam obejmuje nas prąd,  
w tę samą stronę popycha,  
Lecz gwałtowność Twego dechu,  
nagle nad nami ucichła,  
I nad zmiennym obliczem ziemi nie wieje  
już więcej,  
Twój wicher, o Komendancie!

Rozdałeś się całej Polsce,  
podzieliłeś się na relikwie . . .  
Lecz my, co Cię pamiętamy  
na Błoniach i w pierwszej bitwie,  
Stoimy z pustymi rękami i nic nam już  
nie zakwitnie, o Komendancie!

Nie pocieszy nas twarz Twa,  
ciemna od kamiennego balsamu,  
Hołdom pątników wędrownych  
za szybą w krypcie wydana,  
Ani czapka Twa, maciejówka, którą najlepiej  
my znamy . . . o Komendancie!

Rozdałeś się szczerze wszystkim,  
objawiłeś się wszystkim cały . . .  
Ale my, Twe pierwsze szeregi,  
najpierwsze co Cię kochały,  
W dniach Nędzy byliśmy Ciebie bliżej,  
niżli w dzień Chwały, o Komendancie!

Gorzko jest — tym co najdroższe,  
ze światem całym się dzielić:  
Wówczas tylko my jedni —  
dzisiaj już wszyscy przejrżeli . . .  
I chwieją się amaranty i sztandar za  
sztandarem się ściele . . . o Komendancie!

Nic dać nie można nam i niczym nas  
nie można przejednać!  
Nie witał Go wówczas nikt,  
dziś Go wszyscy przyszli pożegnać.  
I przejdą i zapomną . . . I będzie im  
wszystko jedno . . . o Komendancie!

Ale nas nie ukoi triumfalny łuk, kopiec, ni pomnik,  
I prędzej wszyscy wyginie, zanim jeden z nas  
o Tobie zapomni . . .  
W żalu równie uparci, jak byliśmy w służbie  
niezlomni . . . o Komendancie!

Do słów Twych, wesołych i szorstkich,  
do ręki Twej, twardej i hojnej,  
Do rozkazów nagłych jak grom, i . . .  
oczu jak cisza spokojnych,  
Tęsknimy śmiertelną tęsknotą, najwierniejsi  
żołnierze Twych wojen, o Komendancie!

Ty coś nigdy nikogo nie zawiódł,  
zawsze nam wszystkiego dotrzymał,  
Oddzieliłeś się od nas jak ścianą —  
zamkniętymi na zawsze oczyma . . .  
I nie ma Ciebie dla nas!... I nic bez Ciebie nie ma,  
o Komendancie, Komendancie, Komendancie!

## Apel Zarządu Głównego do wszyst- kich Członków Ligi Morskiej na tere- nie Chicago i Indiana.

Rok rocznie Okręgi w Obwodzie 5-tym urządza-  
ją Święto Morza. W tym roku Okręgi 2-gi i 7-my  
Ligi Morskiej urządzą Święto Morza na południo-  
wej stronie miasta, które się odbędzie w niedzielę,  
dnia 27-go maja, rozpoczynając się Solennym Na-  
bożeństwem w kościele Najśl. Serca Pana Jezusa,  
przy 46-ej i Wolcott ulica.

Solenne nieszpory z okolicznościowym kazaniem  
odprawione zostaną o godz. 2:30 po południu punk-  
tualnie. Zbiórka Ligi Morskiej i innych organizacji  
o godzinie 1:30 po poł. obok kościoła i tychże ulicach.

Po nieszporach około godziny 3-ej ustawienie  
porządkowo do pochodu i trasami przypuszczalnie  
tymi samymi co i po inne lata, pochód do Sherman  
Parku. Poczem uczestnicy pochodu i zgromadzeni  
wezmą udział w akademii, która rozpocznie się około  
godziny 4-ej po południu w czasie której po uroczy-  
stej inwokacji wykonany zostanie program okolicz-  
nościowy.

Jest rzeczą niezmiernie ważną, ażeby członko-  
stwo Ligi Morskiej, jak też i cała Polonia skupili się  
jaknajliczniej do wysłuchania tegoż programu.

W niedzielę, dnia 3-go czerwca odbędzie się  
Święto Morza w Hammond, Ind. które urządza Okręg  
5-ty z przynależnymi Oddziałami.

Apelujemy do wszystkich członków o wzięcie  
jaknajliczniejszego udziału, prezisi aby dopilnowali  
ażeby sztandary oddziałowe były w pochodzie. Kto  
nie posiada munduru, powinien nabyć czapkę ligo-  
wą, które są w posiadaniu Zarządu Głównego.

## STYL MARSZ. J. PIŁSUDSKIEGO

Twarda i żelazna wola, wielka wytrwałość,  
wiara w twórcą moc sił duchowych, drzemiących  
w człowieku i dających się uruchomić, wreszcie i-  
stotne poczucie przewodnictwa narodowi, które po-  
lega na wskazywaniu mu dalekich celów — oto  
styl J. Piłsudskiego, jako wodza i męża stanu, styl  
pozostawiony nam w spadku jako przykład i wzór do  
naśladowania.

W przeciwieństwie do krótkowzrocznego działa-  
nia polityków i przewodców narodów obecnego  
świata zachodniego, polityka Piłsudskiego jaskrawo  
odbija się do tej atmosfery.

Droga ta jest odmienna, lepiej dostosowana do  
prawdy dzisiejszego położenia światowego, i śmier-  
telnego niebezpieczeństwa, nie tylko dla Polski i  
narodów opanowanych przez Rosję bolszewicką, ale  
dla wszystkich narodów cywilizowanego świata.

Śmierć J. Piłsudskiego, dwadzieścia siedem lat  
temu, nie była zakończeniem jego epoki historycz-  
nej, czyli epoki walki narodów o wolność i obrony  
cywilizacji chrześcijańskiej przed imperializmem to-  
talnych tyranii.

Wojna 1939 roku ujawniła to w całej pełni, a  
prawymi dziedzicami Twórcy Legionów i Zwycięs-  
kiego Wodza wojny z lat 1919 i 1920 stali się wszy-  
scy jego bohaterscy żołnierze polscy.

## Z Instalacji Zarządu Oddziału Szczecin L. M.

W niedzielę, dnia 21-go stycznia, odbyła się wspaniała instalacja nowego zarządu Oddziału Szczecin Nr. 69-ty Ligi Morskiej, który niedawno temu został zorganizowany przez dzielną pracowniczkę na polu społecznym i narodowym kol. Julię Borkowską. Oddział Szczecin należy do Okręgu 2go L. M.

Instalacja odbyła się w Domu Ligi Morskiej, 1082 Milwaukee Avenue. Przewodnicząca komitetu instalacyjnego kol. Kazimiera Wend, powitała członków i gości licznie zebranych przy suto zastawionych stołach, prosząc o powstanie i odmówienie modlitwy.

Po spożyciu smacznej kolacji, przewodnicząca powołała na przewodniczącego i do odebrania przysięgi od nowego zarządu na rok 1962 kol. A. B. Syc, sekr. gen. Ligi Morskiej.

Zarząd na rok 1962 stanowią: — Julia Borkowska, prezeska; Wincenty Borkowski, wice-prezes; Maria Pacholska, wice-prezeska; Maria Baron, 2-ga wice-prezeska; Kazimiera Wend, sekretarka prot.; Elaine Cielak skarbniczka; J. Borkowska, organizatorka.

Przemawiali i składali życzenia:

A. Wolak, wice-prezes Głównego Zarządu L. M.; W. Klemens, prezes 2-go Okręgu L. M.; T. Jarosz, wice-prezes 2-go Okręgu L. M.; koledzy: Betkawski, prezes Oddziału Piłsudskiego Nr. 2-gi L. M.; Z. Kulisiak, Józef Ciba, Józef Krawczyk, Wincenty Borkowski, S. Sobczyńska, B. Malinowska, Zofia Majka, K. Jarosz i wiele innych.

Podczas uroczystości instalacyjnej były reprezentowane następujące Oddziały — Oddział Mewa, Oddział Piłsudskiego, Oddział Bałtyk, Oddział Sanitariuszek i Oddział Pułaskiego.

Donacje złożyli: K. Ziemia, Antonina Błażończyk, R. Hawryszko, K. Wend, P. Ziemia, B. Wygielawska, J. Borkowska, Pietras kwiaciarnia, Englewood Meat Mart, W. Nosal, M. H. Krawczyk, J. Cielak, M. Pacholska, S. Lipiński.

W końcu przemawiała kol. Julia Borkowska. W bardzo serdecznych słowach podziękowała gościom i członkom za tak liczne przybycie i tak hojne poparcie nowego Oddziału Szczecin — staropolskim Bóg Zapłać. Odśpiewaniem Roty M. Konopnickiej zakończono program instalacyjny.

chorych ligowców i ligowczynię w tutejszych szpitalach. Ogrom Estów jakie nadchodzą z Polski z podziękowaniami za pomoc, świadczy wymownie o korzystnej działalności tego towarzystwa.

Za tę działalność i trudy przez 25 lat, społeczeństwo tutejsze urządza pani Katarzynie Chomickiej bankiet. a przedstawiciel Skarbu Narodowego z Londynu udekoruje Ją wysokim odznaczeniem. Oby więcej takich członków miała w swym gronie Liga Morska w Ameryce. Szczęść Jej Boże w dalszej pracy. — E. Baruszyński, prezes 1-go Okręgu L. M.

## Kol. Zofia Sobczyńska w Hot Springs, Ark.



### ZOFIA SOBCZYŃSKA

Kol. Zofia Sobczyńska wyjechała 1-go kwietnia do Hot Springs, Ark. do poratowania zdrowia. W liście nadesłanym do Oddziału Mewa zasyła pozdrowienia wszystkim członkom i członkiniom Ligi Morskiej, tak w Oddziale Mewa, jak też i w poszczególnych Oddziałach i znajomym.

Kol. Z. Sobczyńska jest gorliwą członkinią Ligi Morskiej i zasłużoną w pracy dla dobra naszej organizacji. Piastowała od 15 lat urzędy jak następuje: w Oddziale Mewa kilka lat wice prezeską oraz organizatorką od 11 lat, zapisała do Oddziału około 400 członków i członkiń; piastowała urząd w Okręgu 7-ym wice-prezeski, oraz była organizatorką w Okręgu, obecnie piastuje urząd sekretarki finansowej i jest organizatorką w Oddziale Mewa i jest dyrektorką Domu Ligowego.

Zarząd Oddziału Mewa i członkostwo zasyła przez łamy organu "Morze" najserdeczniejsze życzenia powrotu do zdrowia. — Górą Polskie Morze! — A. B. Syc, prezes; Zofia Kubisiak, sekretarka.

## Jubileusz 10-lecia Oddziału Im. Sobieskiego L. M.

Oddział Sobieskiego Nr. 55-ty przy Okręgu 7-ym L. M. z okazji dziesięciolecia istnienia urządza bankiet, który odbędzie się 6-go października b. r. w sali Rainbow Garden, 1415 West 51sza ulica.

Dziesięć lat upłynęło od czasu zorganizowania Oddziału Sobieskiego, przez dziesięcioletnią prezeskę tegoż Oddziału kol. Marię Bartosik. Oddział Sobieskiego od założenia należy do Okręgu 7-go L. M. Podczas zorganizowania prezesem Okręgu 7-go był kol. Albin Syc, który także położył czastkę nad pracą tegoż Oddziału.

Oddział ten jest uważany na pierwszym miejscu swojej gospodarki, je-

żeli idzie o finanse, dowodem jest \$1,500.00 pożyczka na Dom Ligowy. Zarządowi i członkom tegoż Oddziału należy się wielkie uznanie za zapomogę Dyrekcji Domu Ligowego. Oprócz ofiarności na cele dobroczynne, Oddział posiada dwa bodaj najpiękniejsze sztandary, jeden oddziałowy i Stanów Zjednoczonych.

Komitet jubileuszu już rozpoczął pracę, starając się o wydanie obszernego pamiątnika, zarząd Oddziału wraz z komitetem zasyła prośbę do Okręgów i Oddziałów oraz członkiń i członków Ligi Morskiej o umieszczenie życzeń i ogłoszeń w tym pamiątniku. Cena za całą stronę jest \$20.00; pół str. \$10.00; ćwierć \$5.00.

## Oddział 10-ty L. M. Im. Stefana Starzyńskiego

Z przyjemnością dowiadujemy się, że nasza zasłużona członkini Ligi Morskiej kol. Katarzyna Chomicza, Oddział 10-ty im. Stefana Starzyńskiego w Nowym Yorku obchodzić będzie uroczystość 25lecia założenia "Kółka Pań Założenie i Okolicy".

To towarzystwo dobroczynne założyła kol. Chomicza i jest jego prezeską. Towarzystwo mieści się przy kościele św. Stanisława, 101 E. 7th Street, New York. Wysyła paczki o dzieżowe biednym rodakom w Polsce, a członkinie prócz tego odwiedzają